

OGÓLNOPOLSKIE STOWARZYSZENIE INTERNOWANYCH I REPRESJONOWANYCH z siedzibą w SIEDLCACH

BIULETYN INFORMACYJNY

17

Represjonowani na Jasnej Górze

W dniu 18 maja br. odbyła się kolejna, IV pielgrzymka represjonowanych na Jasną Górę. Po uroczystej Mszy św. i złożeniu kwiatów pod tablicą upamiętniającą wprowadzenie stanu wojennego, wszyscy uczestnicy spotkali się w Sali Różańcowej. Tu powitał przybyłych były premier Jerzy Buzek. Zgromadzeni oczekiwali z jego strony przeprosin za zablokowanie projektów ustaw o osobach represjonowanych, jakie złożone zostały w parlamencie w okresie rządów AWS-u oraz ignorowanie środowiska represjonowanych przez cały okres sprawowania urzędu, a nawet podejmowanie i inspirowanie działań naszym środowiskom szkodzących. Przeprosin represjonowani nie uzyskali. Natomiast oczekiwano od przybyłych entuzjastycznej wdzięczności za otrzymanie od premiera około 30 rent specjalnych dla byłych działaczy podziemia, która to akcja w naszym przekonaniu miała służyć rozbiciu spójności naszego środowiska. Istotnie sala zareagowała bardzo żywiołowo tyle, że nie z wdzięczności za rzekome dobrodziejstwa, a na próby agitacji do głosowania za Unią Europejską w zbliżającym się wówczas referendum. Reakcje dalekie były od entuzjazmu. Były premier zmuszony został do rezygnacji z prounijnej agitacji na rzecz udzielenia odpowiedzi na padające z sali zarzuty zdrady narodowych wartości, wyprzedaży Polski obcym itp. Padły też konkretne pytania i oskarżenia dobrze uzasadnione. Rozwój sytuacji najwyraźniej zaskoczył p.Buzka, wobec braku rzeczowych argumentów na uzasadnienie polityki ekipy rządowej, którą kierował i zdecydowanie antyunijnych nastrojów zgromadzonych, opuścił salę. Można się domyślać, że osoba, która wystosowała zaproszenie do Pana Buzka, nie uzyskała od niego pochwały. Nawiasem mówiąc niemożliwym stało się ustalenie, kto z członków byłego zarządu Federacji był inspiratorem tej wizyty. Sukces ma wielu ojców, klęska pozostaje sierotą.

Ważny podkreślenia jest fakt, że J.Buzek jako były premier rządu RP przyznał, że jest świadomy tego, iż środowiska represjonowanych za działalność opozycyjną dzisiaj są szykanowane i dyskryminowane oraz spychane na margines życia społecznego i zawodowego.

Obecny na spotkaniu kapelan częstochowskiego Klubu ks. Ryszard Umański zwrócił uwagę zgromadzonym, że nie powinni liczyć na obiecywaną pomoc ze strony Unii Europejskiej. Konieczna jest własna troska i zabiegi wokół swoich spraw, nie można oczekiwać, że obcy rozwiążą nasze problemy. Z powodów wyżej przedstawionych, po raz kolejny niemożliwe było przeprowadzenie posiedzenia Zarządu. Wobec spiętrzenia problemów i zadań konieczne było podjęcie decyzji zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Delegatów Federacji i na wniosek przewodniczącego Stowarzyszenia Siedleckiego Janusza Olewińskiego, po uzgodnieniu z innymi członkami Zarządu (co postulowano dużo wcześniej), Zarząd Federacji podjął taką decyzję. Organizację Walnego powierzono inicjatorowi czyli Stowarzyszeniu z Siedlec.

Walne Zgromadzenie Federacji

Stowarzyszenie Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach, na wniosek zarządu Federacji, zwołało Nadzwyczajne Zebranie Delegatów Federacji na dzień 14 czerwca br. W programie przewidywano pracę nad dwoma zasadniczymi tematami:

- realizacją uchwał podjętych na walnym Zgromadzeniu Delegatów Federacji w Kozienicach,
- przyjęciu programu usprawnienia pracy Federacji.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie przyjęło w formie uchwały przedłożoną i przygotowaną przez Stowarzyszenie z Siedlec propozycję usprawnienia Federacji i upoważniło Zarząd do powołania komisji problemowych, co tenże uczynił na posiedzeniu zwołanym tego samego dnia. Zgodnie z przyjętą

uchwałą aktualnie funkcjonują następujące komisje: legislacyjna z przewodniczącym komisji A.Sobierajem, rewindykacyjna pod przewodnictwem Janusza Olewińskiego, socjalna z przewodniczącą Katarzyną Grohman i finansowa z przewodniczącym Michałem Woziwodzkim. Na następnych posiedzeniach Zarządu planowane jest powołanie komisji historycznej i komisji ścigania zbrodni stanu wojennego. Powołanie komisji ma na celu:

- wymuszenie aktywności na Zarządzie Federacji, narzucenie dyscypliny posiedzeń poprzez konieczność rozpatrywania raportów z prac poszczególnych komisji (dotychczas wielokrotnie zjazdy i spotkania Zarządu odbywały się bez podejmowania istotnych decyzji),
- opracowanie jednolitego stanowiska dla organizacji represjonowanych tworzących Federację we wszystkich zasadniczych kwestiach,
- podniesienie autorytetu Federacji poprzez ukształtowanie grona własnych specjalistów w różnych dziedzinach naszej aktywności. Ponadto, jeśli w skład danej komisji powołane będą osoby niezależne od „Solidarności”, to uzyskana zostanie gwarancja, że nasze interesy będą konsekwentnie i bezkompromisowo reprezentowane i broniące, aż do ewentualnego procesu sądowego włącznie.

Powołane komisje mają tworzyć płaszczyznę współpracy ze wszystkimi potencjalnymi partnerami. Wspólne rozwiązywanie konkretnych problemów, to najlepsza forma konsolidacji środowisk represjonowanych. Federacja nie rości sobie praw do wyłączności w ich reprezentacji, ale też nie zamierza zrezygnować z podmiotowości, łącząc się ze strukturami kontrolowanymi przez Związek. Federacja reprezentuje poprzez swoje stowarzyszenia tych, którzy czują się przez związek aktualnie działający oszukani i wykorzystani.

O ile omówione wyżej propozycje programowe przyjęte zostały jednogłośnie i nie budziły żadnych kontrowersji, o tyle burzę wywołała propozycja uchwały zobowiązującej członków Zarządu Federacji oraz przewodniczących komisji problemowych do przedłożenia zaświadczenia z Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu lub wniosku potwierdzającego, że jest się osobą poszkodowaną i wykluczenie ewentualnej współpracy ze służbami specjalnymi PRL. W proteście przeciwko przyjęciu tej uchwały (jej zwolennicy uzyskali tylko jeden głos przewagi !)

przewodniczący Federacji Andrzej Sobieraj wraz z dwoma delegatami z Białegostoku (w tym w-ce przewodniczącym Krzysztofem Wasilewskim) stwierdzili, że nie uznają wyniku tego głosowania nie podając uzasadnienia. Wobec tak niepoważnego potraktowania delegatów, padł kolejny wniosek o odwołanie z funkcji przewodniczącego Federacji. Jako uzasadnienie przytoczono m.in. fakt braku rozliczenia finansowego za okres minionej kadencji, co zgłaszali skarbnicy Federacji minionej i aktualnej kadencji. Brak efektów działania Zarządu w okresie minionych 5 lat działalności (zarzut zawarty w przyjętej tegoż dnia uchwale Walnego Zgromadzenia, za której przyjęciem głosował sam obwiniony). Wreszcie blokowanie oddolnych inicjatyw i manipulacje zebraniem. Przewodniczący i jego zastępca opuścili salę wysłuchawszy zarzutów, nie wzięli udziału w głosowaniu, w wyniku którego A.Sobieraj odwołany został z funkcji przewodniczącego Federacji (przy jednym głosie wstrzymującym). Delegaci w tajnym głosowaniu powołali przewodniczącego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Marka Michałowskiego na pełniącego obowiązki przewodniczącego Federacji oraz uchwalili zwołanie drugiej tury Nadzwyczajnego Zgromadzenia na dzień 5 lipca 2003r. W tym to dniu w II turze Nadzwyczajnego Zebrania odwołano cały skład Zarządu Federacji. Po dokonaniu nowych wyborów **przewodniczącym Federacji został Marek Michałowski z Siedlec**, jego z-cami Teresa Lichańska z Częstochowy i Jerzy Stopa ze Skarżyska Kamiennej, sekretarzem Janusz Olewiński z Siedlec, skarbnikiem Michał Woziwodzki z Częstochowy.

Wewnętrzna uchwała lustracyjna zaczyna przynosić owoce: z Federacji wystąpiło stowarzyszenie regionalne z Katowic „po przeanalizowaniu uchwał Walnego Zgromadzenia Federacji”, a przystąpiło Stowarzyszenie Chłopów Internowanych, Prześladowanych i Represjonowanych w byłej PRL.

List do KK

Władze Federacji skierowały list do przewodniczącego Komisji Krajowej „S”: *Panie Przewodniczący, Zarząd Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Represjonowanych w Stanie Wojennym zwracał się do Pana kilkakrotnie z prośbą o spotkanie celem omówienia sytuacji naszego środowiska w aspekcie pomocy, jakiej aktualnie zarejestrowany jako NSZZ „Solidarność” mógłby udzielić tym, którzy tworzyli pierwszą „Solidarność”.*

Z przykrością stwierdzam, że dotychczas nie otrzymaliśmy od Pana żadnej odpowiedzi. Nieoficjalnie poinformowano nas, że wstrzymuje się Pan od nawiązania z nami kontaktu, ponieważ nie jesteśmy jedynymi reprezentantami 10 milionów Polaków będących członkami związku w chwili wprowadzenia stanu wojennego. Oczywiście nie pretendujemy do takiej roli. Reprezentujemy jedynie tych, którzy z powodu aktywności w okresie prześladowań doznali represji ze strony służb specjalnych PRL-u, a którzy nie otrzymali proporcjonalnego do poniesionych ofiar wsparcia ze strony odtworzonego Związku i władz rządowych Trzeciej Rzeczypospolitej. Fakt, że część naszych kolegów pozostaje w innych strukturach organizacyjnych nie powinien stanowić przeszkody w poszukiwaniu satysfakcjonujących rozwiązań narastającego problemu. Przypominam, że przedstawiciele wszystkich organizacji reprezentatywnych dla naszego środowiska spotykali się już z Komisją Krajową Związku przygotowując projekt ustawy o osobach represjonowanych. Działania te zakończyły się niepowodzeniem, a nawet kompromitacją nie z naszej winy lecz z powodu sabotażu w ramach rządzącej koalicji AWS-u. Proponujemy ponownie podjęcie współpracy w ramach komisji problemowych, które szukałyby rozwiązań konkretnych zagadnień. Tak reprezentowana przez nas Federacja jak Związek Stowarzyszeń deklarują wolę współpracy przynajmniej na kilku polach naszej aktywności. Jedynym oponentem jest NSZZ „Solidarność”. Związek pod Pańskim kierownictwem wykonał kilka pozytywnych gestów, których efektywność jest jednak znikoma (np. powołanie Fundacji Promocji Solidarności było inicjatywą pozytywną, ale procedury związane z przyznawaniem pomocy są dla nas upokarzające i w większości znanych nam przypadków pogłębiają konflikty lokalne między działaczami podziemia, a aktualnym aktywem Związku), sytuacja może ulec zasadniczej poprawie po wspólnym opracowaniu szczegółów. Sądzymy, że wielu sytuacji konfliktowych można by dzięki temu uniknąć, co, jak nam się wydaje leży w interesie obu stron.

W ostatnim czasie w Federacji nastąpiła zmiana zarządu, co jednak nie będzie miało zasadniczo wpływu na nasze stanowisko negocjacyjne, ponieważ zachowały ważność uchwały podjęte przez Walne Zgromadzenia OFSRwSW, w tym w Kozienicach. Tekst tych uchwał został Panu Przewodniczącemu przesłany przez poprzedniego

przewodniczącego Federacji. Obecnie przesyłamy dokument przyjęty przez ostatnie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Federacji zawierający wykaz powołanych przez nas komisji problemowych, liczymy na współpracę z NSZZ „S” w ramach dwu lub trójstronnych komisji (wskazany byłby udział Związku Stowarzyszeń). Mamy nadzieję, że nie zaistnieje konieczność powołania przez nas Komisji Procesowej, która reprezentowałaby nasze interesy w procesie sądowym przeciwko NSZZ „Solidarność”. Jesteśmy jednak dobrze przygotowani do podjęcia i takiego wyzwania. Dlatego ponawiamy prośbę o spotkanie.

Przewodniczący

Nowym przewodniczącym Zarządu Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Represjonowanych w Stanie Wojennym został siedlczanin Marek Michałowski. Po wprowadzeniu stanu wojennego, jako student 2-go roku Wydziału Filozofii KUL organizował pomoc kolegom, których nazwiska figurowały na liście internowanych, a którzy szczęśliwie uniknęli uwięzienia (Janusz Krupski, Antoni Mężdło) oraz tworzył podstawy podziemnej działalności wydawniczej i kolportażu. Internowany w lutym 1982r przebywał w więzieniu do końca października (Włodawa, Załęże, Kielce-Piaski, ponownie Załęże i Kielce). Dyplom magisterski uzyskał w 1987r. W tym okresie prowadził również działalność podziemną. Wielokrotnie aresztowany, przesłuchiwany. Około 20-stokrotnie karany przez kolegia za organizowanie i udział w demonstracjach. Jako zadeklarowany przeciwnik kompromisu w zasadniczych kwestiach moralnych, a tym samym porozumień „okrągłego stołu”, został odsunięty (jak wielu jemu podobnych) od wpływu na wydarzenia polityczne po 1989r, przez kształtujące się wówczas elity bolszewicko-solidarnościowe w pełni kontrolowane przez Służbę Bezpieczeństwa PRL. Po wyborach parlamentarnych w 1989r wyjechał do Paryża, gdzie spędził 2 lata pracując m.in. w paryskim Radiu Solidarność. Po powrocie do kraju jest aktywnym działaczem KPN najpierw L.Moczulskiego, (a po ujawnieniu faktu jego współpracy z SB i rozłamie w KPN), później A.Słomki. Przez kilka lat pełnił funkcję Szefa Centralnego Kierownictwa Akcji Bieżącej, w wyborach parlamentarnych był pełnomocnikiem Komitetu Wyborczego „Konfederacja”. Obecnie pełni funkcje: Przewodniczącego Ogólnopolskiej Federacji Stowarzyszeń Represjonowanych w Stanie Wojennym, Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej

Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach, Szefa Sztabu Związku Strzeleckiego „Strzelec”, Wiceprzewodniczącego Komitetu Obrony Pamięci Narodowej Rejonu Siedleckiego i Pełnomocnika Ruchu Obrony Bezrobotnych w powiecie i mieście Siedlce.

Aktualnie nie pracuje, wcześniej prowadził rodzinny warsztat usługowy wulkanizacyjny, z której to pracy musiał zrezygnować ze względu na stan zdrowia. Żonaty, dwójka dzieci: syn 1 rok i córka lat 6.

Aktywna działalność polityczna i społeczna nie byłaby możliwa, gdyby nie wsparcie ze strony rodziny, która także ponosiła olbrzymi ciężar represji i szykan ze strony SB. Matka jego Ryszarda oraz siostra Ewa (ojciec zmarł w latach 70-tych) aktywnie działały na rzecz suwerenności i niepodległości w regionie siedleckim. Obie także były wielokrotnie skazywane przez kolegia karne za udział w manifestacjach. Ewę wiele razy wyrzucano z pracy, pozbawiano wolności na 48 godzin. Mimo tych represji i utraty zdrowia aktywnie działała w podziemnych strukturach związkowych tak na terenie zakładu pracy, jak i poza nim. Bardzo często po uroczystościach okolicznościowych np. z okazji 3 Maja, 31 sierpnia, 11 listopada czy 13 grudnia uczestnicy manifestacji zapraszani byli przez mamę Marka i Ewę do ich domu na poczęstunek. Dom mieli otwarty i życzliwy dla każdego opozycjonisty. Na skutek przeżyć z tego okresu i długiej choroby Ewa zmarła w wieku 32 lat.

Rodzina Michałowskich, kontynuując rodzinne tradycje niepodległościowe, dobrze przysłużyła się sprawie odzyskania swobód, praw człowieka i wolności Polski.

5-ta rocznica

W bieżącym roku mija 5 lat od powstania Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach. Były to trudne lata spowodowane m.in. różnorakimi próbami rozbicia i skłócenia władz Stowarzyszenia. Od początku swego istnienia Zarząd był świadomy, że będą czynione wielkie starania poróżnienia jego członków. Ogromne doświadczenie wyniesione z lat 80-tych dało jednak dobre owoce. Wszystkie władze Stowarzyszenia działają sprawnie jak najlepszy szwajcarski zegarek. Stowarzyszenie siedleckie w sprawach osób poszkodowanych występowało do najwyższych władz RP i władz „S”, brało udział w

zjazdach krajowych „S”, przygotowywało dokumenty represji i prześladowań, dopominało się o realizację postanowień statutowych związku wobec członków „S” i zapoczątkowało wyasygnowanie funduszy pomocowych, organizowało spotkania środowisk represjonowanych i brało udział w spotkaniach organizowanych przez inne organizacje represjonowanych, było inicjatorem wielu różnych propozycji rozwiązania problemów naszych środowisk, walczyło o przyznanie rent specjalnych ok. 30 osobom, było inicjatorem i przygotowywało projekty ustaw oraz pilnowało i pilnuje nadal te sprawy – to tylko niektóre z zadań z 5-letniej działalności Stowarzyszenia.

Członkowie siedleckiej organizacji byli (i są) motorem działań na rzecz osób represjonowanych w latach stanu wojennego. W maju 1998r Janusz Olewiński w Częstochowie zaproponował przybyłym z całego kraju represjonowanym zakładanie własnych organizacji na swoim terenie i był inicjatorem powołania ogólnopolskiej reprezentacji środowisk represjonowanych. Owocowało to powstaniem licznych organizacji i Ogólnopolskiej Federacji. W odpowiedzi na to związek „Solidarność” zaczął tworzyć podobne organizacje, zlecając ich powoływanie etatowym pracownikom „S” i następnie utworzył także strukturę ogólnokrajową. Zamiast oczekiwanego rozpadu naszych struktur powstałe organizacje zaczęły współpracować ze sobą. Aktualnie Stowarzyszenie Siedleckie w celu skonsolidowania struktur Federacji proponowało powołanie różnych komisji problemowych (patrz wyżej). W komisjach tych mogą brać udział także osoby z poza Federacji oraz osoby z organizacji represjonowanych wchodzące w skład „struktury gdańskiej”. Obecnie we władzach Federacji ze Stowarzyszenia Siedleckiego jest 4 osoby, w tym przewodniczący zarządu Federacji, a siedziba przeniesiona została do Siedlec, do lokalu Stowarzyszenia.

Oddziały terenowe

W Pile Oddział Stowarzyszenia dokonał wyboru nowych władz w składzie: przewodniczący Stanisław Sorgowicki, sekretarz Jan Lisaj, skarbnik Leszek Woźnicki.

Gratulujemy nowym władzom i życzymy sukcesów, a przede wszystkim bardzo dużo cierpliwości i wytrwałości w pracy.

Również w Toruniu w niedługim czasie powołany zostanie oddział naszego Stowarzyszenia.

Walne Stowarzyszenia

Zarząd Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych z siedzibą w Siedlcach zwołuje Walne Zebranie Członków na dzień 20 września 2003r godz. 9:30 w pierwszym terminie, drugi termin wyznacza się na godz. 10:30 tego samego dnia. Walne Zebranie odbędzie się w „Królówce” (Liceum Ogólnokształcące nr. 2) ul. Prusa w Siedlcach. Porządek obrad:

1. Otwarcie zebrania i przywitanie gości
2. Wystąpienie zaproszonych gości
3. Wybór przewodniczącego zebrania i sekretarza
4. Oddanie czci naszym zmarłym
5. Wybór komisji: uchwał i wniosków oraz skrutacyjnej
6. Sprawozdanie ustępującego Przewodniczącego Zarządu
7. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
 - Udzielenie absolutorium
8. Wybory:
 - Przewodniczącego Zarządu
 - Zarządu Stowarzyszenia
 - Komisji Rewizyjnej
 - Sądu Koleżeńskiego
9. Zmiany statutu
10. Dyskusja, wolne wnioski, sprawy wniesione różne
11. Podjęcie uchwał
12. Zakończenie obrad

Informacje dodatkowe:

1. *prosimy o potwierdzenie swojego udziału na Walnym Zebraniu, ponieważ związane jest to z kosztami organizacyjnymi !*
2. *w czasie obrad przewidziana jest przerwa na obiad,*
3. *materiały na Walne Zebranie Członków uzyskać można do wglądu w Zarządzie Stowarzyszenia,*
4. *Zarząd prosi o regulowanie składek !*

Z żałobnej karty

W bieżącym roku nie doczekawszy się ludzkiej sprawiedliwości odeszli do Boga:

- w styczniu br. Alicja Duk lat 54,
- w czerwcu jej mąż Zbigniew mając 57 lat – nie był internowany, nie siedział w więzieniu, ale od pierwszych dni stanu wojennego jeden z pierwszych niósł pomoc rodzinom uwięzionych i uwięzionym. Włączył do tej pracy swoje,

wówczas nieletnie córki. W roku 1984 zapadł na zdrowiu, którego już nie odzyskał, - w lipcu Lucjan Kornacki lat 77 – aresztowany i uwięziony w latach stalinowskich, współzałożyciel „S”, internowany i działacz podziemia.

Pośmiertna pomoc

Powołana niedawno przez Komisję Krajową „S” Fundacja Promocji Solidarności jak sama nazwa wskazuje, ma za zadanie tworzyć pozytywny wizerunek Związku w opinii publicznej. Celem zapewne drugorzędny jest udzielanie wsparcia osobom zaangażowanym w okresie stanu wojennego w walkę o prawa związkowe i obywatelskie, które na skutek represji znajdują się w trudnej sytuacji zawodowej i materialnej. Siedleckie Stowarzyszenie wraz z Międzyzakładową Komisją Związkową „S” wspiera starania takich indywidualnych osób zabiegających o pomoc związkową. Uzyskanie jakiegokolwiek wsparcia nie jest jednak sprawą łatwą. Obowiązująca procedura naraża osoby ubiegające się o pomoc na upokorzenia i szyderstwa ze strony dzisiejszego aktywu związkowego, który ich wnioski opiniuje. Zdecydowana większość obecnych działaczy nie zna realiów stanu wojennego, wielu jest członkami Związku od kilku lat. Nie można nawet pytać, po której stronie barykady stali w latach 80-tych, bo to oni zadają pytania. Dzisiaj o funkcjonowaniu Fundacji wiemy tylko, że działa opieszale. Kilka spraw, z którymi wystąpiono na początku roku czeka na decyzję. Trudno zatem wyrokować, czy sytuacja po objęciu kierownictwa w „Solidarności” przez pana Śniadka jest dla represjonowanych korzystniejsza. Pamiętamy wszak jego wypowiedzi z roku 1999, gdy pełnił funkcję wice przewodniczącego Komisji Krajowej. Na spotkaniu represjonowanych w Gdańsku sugerował, że jedyną formą, w jakiej „S” może okazać wdzięczność ofiarom stanu wojennego jest stawianie pomników i otwarcie archiwum. Dotychczasowa praktyka regionalnych władz „S” wydaje się potwierdzać ówczesne stanowisko obecnego szefa Związku. Delegacje związkowe pojawiają się ze sztandarami na uroczystościach pogrzebowych zmarłych działaczy podziemia, nie pamiętali jednak o nich, gdy jeszcze żyli i potrzebowali pomocy. Oczywiście koszty przybycia na pogrzeb oraz wieńców pokrywane są z funduszy związkowych. Tak właśnie było w ostatnim okresie w przypadkach śp. Mieczysława Kapuścińskiego czy Zbigniewa Duka, oddanych sprawie „Solidarności”, tej

pierwszej z lat 80-tych. Zmarli po wielu latach choroby nie doczekawszy się zainteresowania, ani pomocy ze strony Związku. Przykładem dobrze ilustrującym ten stan rzeczy jest decyzja Zarządu Regionu Mazowsze z dnia 7 lipca br odmawiająca pomocy rodzinie represjonowanego członka związku. W uzasadnieniu podano, że pomoc rodzinie możliwa będzie dopiero po śmierci wnioskodawcy. Najwyraźniej dobry związkowiec, to martwy związkowiec (czy nie za daleko posunęliśmy się w naśladowaniu amerykańców – dobry Indianin, to martwy Indianin). Zastanawiający jest brak w dzisiejszej Polsce organizacji politycznych i związkowych, które wykazałyby zainteresowanie ustawową regulacją sytuacji prawnej osób poszkodowanych w stanie wojennym. W tej sprawie Stowarzyszenie zwracało się do wielu partii politycznych i innych instytucji nigdzie nie uzyskując pomocy (choćby niekiedy wykonywano gesty mające manifestować poparcie, tak postąpił np. AWS). Jakże hojnie uposażono kilkaset tysięcy byłych sbeków i ich współpracowników, dla nich nie brakowało i nie brakuje środków w państwowej kasie. Dlaczego brakuje dla ofiar prześladowań? Czy nie jest to aby uwarunkowane decyzjami politycznymi pseudo elit politycznych wszelkiej maści i opcji? Czy nie jest to kontynuacja represji i szykan w stosunku do osób wykazujących się patriotyzmem? Patriotyzm i zdolność do poświęcenia celów własnych na rzecz dobra wspólnego, to postawy piętnowane powszechnie przez wszystkie krajowe media, stanowią bowiem przeszkodę w realizowaniu imperium globalnego zła – zwanego przez niektórych globalną wioską. Globalny system komunistyczny okazał się nierealny, paradoksalnie globalny liberalizm, jako większe zło ma też większe szanse powodzenia. Ostrzegał nas przed tym ś.p. Kardynał Stefan Wyszyński w „Zapiskach więziennych” (jakże przenikliwe spojrzenie w przyszłość, będąc więźniem komunistów, dostrzegać większe zagrożenie dla Narodu i Państwa w liberalizmie). Nam zabrakowało dystansu i przenikliwości, nie przewidzieliśmy zdrady we własnych szeregach, nie dostrzegliśmy zdrady elit. Teraz dopiero obserwujemy, że niektórym „naszym” prominentnym związkowcom bliżsi są byli sbeci niż koledzy – współwięźniowie. Do tego numeru *Biuletynu* dołączamy artykuł Teresy Kuczyńskiej zamieszczony w 28 numerze *Tygodnika Solidarność* z dnia 11 lipca br. pt. „Agentura w opozycji”. Jego lektura pomoże Państwu znaleźć odpowiedzi na pytania tu postawione. Chociaż, również historycy IPN-u stawiają znacznie więcej pytań niż mogą

udzielić odpowiedzi w oparciu o nieliczne udostępnione dotychczas Instytutowi materiały MSW. Niektórzy utrzymują, że dzięki przejętym teczkom faktycznie UOP rządzi Polską. Obserwując wydarzenia polityczne po 1989 roku trudno odmówić im racji. Tak silną pozycję stwarza służbom specjalnym m.in. obowiązująca ustawa lustracyjna, która czyni nietykalnymi aktualnych ich współpracowników niezależnie od haniebnej niekiedy przeszłości. Jeśli ktoś był konfidentem musi nim być nadal, aby pełnić funkcje publiczne (dotyczy to także związku). A to już nie republika koleśków, to republika ubeków.

MKZ

Komisja Członków Indywidualnych „S” w Siedlcach po dokonaniu naboru nowych członków z ponad 20-letnim stażem w „S” przekształciła się w Międzyzakładową Komisję Związkową.

Strasburg

W czerwcu br Zarząd Stowarzyszenia otrzymał pismo z Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, w którym zawarta jest informacja zasadności skargi złożonej przez Stowarzyszenie na kontynuowanie dyskryminacji i szykanowanie działaczy opozycji związkowej i niepodległościowej.

Dochodzenia ...

Osoby, które zwróciły się do IPN z wnioskami, w których zaznaczyły, iż były poszkodowanymi, a faktycznie współpracownikami SB zostaną pociągnięte przez prokuraturę do odpowiedzialności. Grozi im kara od 1 do 3 lat ...

Stowarzyszenie Internowanych i Represjonowanych

08-110 Siedlce ul. Świętojańska 4/1

tel.kom. 0504-936-104,

tel. (0-25) 644-13-51,

tel. 633-15-22 czynny tylko podczas posiedzeń Zarządu

E-mail: stowrep@wp.pl

Konto bankowe:

Bank Spółdzielczy nr 91940007-
2613-27015-101 w Siedlcach.

*Numer zamknięto w miesiącu lipcu 2003r.
Biuletyn do użytku wewnętrznego redaguje zespół.*

SB penetrowała wszystkie szczeble Solidarności od jej narodzin po schyłek PRL

Agentura w opozycji

Teresa Kuczyńska

Pozyskiwane przez Instytut Pamięci Narodowej dokumenty i raporty komunistycznych służb specjalnych pozwalają coraz pełniej poznać zasięg infiltracji NSZZ Solidarność w czasach PRL przez esbecką agenturę, a w efekcie poznać rzeczywiste przyczyny pewnych zaskakujących wydarzeń i konfliktów w łonie opozycji antykomunistycznej. I zrozumieć, dlaczego wszystko poszło w kierunku chyba nie najlepszym.

Coraz więcej wiemy o stopniu penetracji szeregów Solidarności przez komunistyczne służby specjalne od jej powstania po narodzenie się III Rzeczypospolitej. Zwiększa się zakres tej wiedzy, mimo ciągłych sprzeciwów wobec badań, prowadzonych przez IPN, w SLD a także w pewnych środowiskach dawnej opozycji, domagających się zapomnienia antypolskich działań esbeckiej.

Tej nowej wiedzy dostarczają wynerzenia prominentów służb specjalnych i zwykłych konfidentów w mediach czy w publikacjach książkowych (na przykład ostatnio publiczna spowiedź czołowego wieloletniego publicysty *Gazety Wyborczej*, od lat 70. konfidenta SB w krakowskich środowiskach opozycji antykomunistycznej), ale nade wszystko pozyskiwane dokumenty i raporty MSW. Ta wiedza ma jednak ciągle luki z powodu zniszczenia wielu dokumentów MSW przez jego pracowników. Byłaby ta wiedza o wiele pełniejsza, gdyby udostępnili swoje zasoby archiwalne dotyczące tych spraw Amerykanie i Rosjanie, ale prawdy mogłaby nie wytrzymać nasza młoda demokracja. Moglibyśmy bowiem dowiedzieć się nie tylko o przenikaniu szeregów Solidarności przez służby specjalne, ale także – nie niepokojonych specjalnie po upadku PRL – ich udziale w budowie zrębów III Rzeczypospolitej dzięki niesławnej grubej kresce. Ale może runęłaby wówczas niejedna legenda bohaterów opozycji.

W każdym razie wiemy coraz więcej o agenturze w solidarnościowych związkach zawodowych. Dokumenty, jakie pozyskuje Instytut Pamięci Narodowej, są opracowywane przez jego historyków i publikowane. Przede wszystkim w Biuletynie IPN i krakowskim dwumiesięczniku polityczno-historycznym *Arcana* a następnie wydawane w publikacjach książkowych.

W ostatnim numerze *Arcan* temu tematowi poświęcone są dwie poważne publikacje: Henryka Głębockiego „Solidarność w grach SB 1981–1989” i Antoniego Dudka „Limitowana liberalizacja”. Opracowania te są częścią przygotowywanych publikacji książkowych. Jednak

nich, a było to tak sprawnie przeprowadzone, że Jerzy Urban mógł określić ówczesne służby specjalne mianem jedyne go sprawnego aparatu w państwie.

SB posiadały wówczas tajnych informatorów na wszystkich szczeblach solidarnościowych związków. Po planowanym aresztowaniu czołowych działaczy „S” agenci mieli przejąć kierowanie związkiem. Po ogłoszeniu planowanego stanu wojennego ich zadaniem było też niedopuszczenie do strajków lub wyjścia na ulicę pracowników.

Infiltrację „S” przez agenturę ułatwiała masowość wstępowania do niej w pierwszym okresie, uniemożliwiająca kontrolę i selekcję członków. Jednak szczególną rolę – na co zwraca uwagę Henryk Głębocki w swojej publikacji w *Arcanach* – odgrywała w zamierzeniach MSW cenna „perspektywiczna” agentura, posiadająca doskonale legendy, wyrobione przez lata stażu w opozycji przedsierpniowej. Na przykład w duszpasterstwach akademickich i innych nieformalnych grupach dość dokładnie inwigilowanych i rozpracowanych przez służby specjalne właśnie pod kątem ewentualnego wykorzystania zwerbowanej agentury w przyszłości. Przykładem nadzwyczaj udanego sposobu penetracji szeregów przedsierpniowej opozycji był znany działacz krakowskiego SKS, potem doradca krakowskiej „S”, konfident o pseudonimie Ketman, który stał się następnie czołowym publicystą *Gazety Wyborczej*.

Jak dowodzi historyk IPN S. Cenckiewicz w Biuletynie IPN (12/2002), badający raporty gdańskiej SB, „w strukturach kierowniczych Solidarności w Gdańsku miało być łącznie 41 tajnych współpracowników, nie licząc 17 KO, czyli tzw. kontaktów operacyjnych, oraz 16 KS,



– nie wiadomo dlaczego – szerzej ta wiedza nie jest upowszechniana.

Jedyny sprawny aparat

Masową infiltrację szeregów NSZZ Solidarność wszczęło MSW jesienią 1980 roku, po rejestracji związku i przejęciu władzy w państwie przez generała Wojciecha Jaruzelskiego, który kontrolę nad MSW przekazał Czesławowi Kiszczałowi. W tym okresie cały system władzy oparty został na strukturach służb specjal-

czyli kontaktów służbowych. Z czego pięciu usytuowanych w MKZ, a 36 w Zakładowych Komitetach Założycielskich”.

Dywersyjne działania agentury

Działalność agentury przybrała gigantyczny wymiar przed i w czasie I Zjazdu NSZZ „S” w Gdańsku. Uczestniczyło w tym zjeździe 71 tajnych współpracowników SB. S. Cenckiewicz na podstawie raportów SB stwierdza we wspomnianej publikacji w biuletynie IPN, że „Departament Techniki (SB) zajął się zabezpieczaniem hali «Oliwii», hoteli dla delegatów i gości, pomieszczeń Uniwersytetu Gdańskiego, w których obradowały grupy branżowe i Krajowej Komisji Zjazdowej (podsluchy, kamery, 14 specjalnych stacji telefonicznych do obsługi zjazdu). Jednak ciężar realizacji scenariusza SB spoczywał przede wszystkim na barkach TW, znajdujących się wśród delegatów i gości zjazdowych lub TW, KO i KS pozyskanych już w trakcie trwania obrad. Na zjazd udało się wprowadzić łącznie 71 TW, z czego 36 stanowili delegaci (na ogólną ich liczbę 865 lub 896 delegatów i 720 gości).

Pozostali rekrutowali się z obsługi i zaproszonych gości. Najwięcej TW znalazło się w delegacji warszawskiej – 14, oraz gdańskiej – 8. W czasie zjazdu dało się też zwerbować do współpracy członka władz regionalnych «S» w Gdańsku”.

Na podstawie pozyskanych, niestety tylko w części, archiwów MSW można odtworzyć rolę konfidentów SB w przygotowaniu stanu wojennego i kontrolowaniu działalności podziemnych struktur związkowych później. MSW, zakładając przejęcie kierownictwa komisji zakładowych przez agenturę, wybierało takich tajnych współpracowników, którzy „z tytułu dotychczasowej działalności i posiadanych predyspozycji osobistych mają największe możliwości przejęcia kierownictwa związku i poprowadzenia jego działalności zgodnie z naszymi zamierzeniami” (Tomasz Danilecki „Strajk ze scenariusza”, Biuletyn IPN 6/2002). To znaczy nie dopuszczając do wyjścia pracowników na ulicę, rozładowując napięcia, kształtując pozytywny dla stanu wojennego klimat wśród załóg. Planowano więc, że w Gdańsku szefem zarządu regionu po wprowadzeniu stanu wojennego zostanie tajny współpracownik o pseudonimie Albinos – w sierpniu 1980 r. członek MKS, Komisji Koordynacyjnej Pracowników Budownictwa NSZZ „S”.

Zgodnie z założeniami MSW agentura tworzyła w stanie wojennym i później różne nieoficjalne grupy inicjatywne w kluczowych obiektach, instytucjach i środowiskach. Na bazie zyskanego autorytetu powinny one przejmować – z chwilą zakończenia stanu wojennego – funkcje kierownicze czystego ruchu związkowego. Miały zadanie – jak pisze S. Cenckiewicz – rozeznania i operacyjnego przeciwdziałania wszelkim próbom tworzenia struktur organizacyjnych „S”, opartych na założeniach programowych okresu poprzedzającego wprowadzenie stanu wojennego.

Zadaniem agentury było też podsycanie i prowokowanie konfliktów między przywódcami „S”, kompromitowanie ich w celu eliminacji z gry. Tu przypomnijmy choćby wydarzenia bydgoskie czy doprowadzenie w gdańskim MKZ do konfliktu między robotnikami a ekspertami. Temu też służyła lansowana przeciw ogólnopolskiej strukturze „S” koncepcja związków branżowych. Z braku jednak pełnego udokumentowania tych dywersyjnych w założeniu grup agenturalnych w „S” trudno dziś w pełni ocenić, które ówczesne bulwersujące wydarzenia były prowokowane, a które spontaniczne.

Na podstawie uzyskanych materiałów archiwalnych MSW historycy IPN przypuszczają, że ten dywersyjny cel realizowała powstała we wrześniu 1982 r. Międzyregionalna Komisja Obrony NSZZ „S”, która w założeniu miała być ogólnopolską alternatywą dla TKK. W swoim programie miała prowadzić działalność czysto związkową i zmierzać do ugody społecznej.

Po wprowadzeniu stanu wojennego szczególny plon uzyskały służby specjalne w ośrodkach internowania. Pozyskanych współpracowników używano głównie do wpływania na przebieg sporów wśród internowanych działaczy „S” w pożądanym przez władze kierunku. Uzyskana agentura po

**Wiedza o działalności SB byłaby
dużo pełniejsza, gdyby swoje archiwa
udostępnili Amerykanie i Rosjanie.**

uwolnieniu i powrocie do pracy podziemnej pomagała likwidować drukarnie i kolportaż, rozbić struktury podziemne.

„Zaskakująca jest dokładność, z jaką MSW monitorowała działalność opozycji” – pisze Antoni Dudek w opracowaniu pt. „Limitowana liberalizacja”, zamieszczonym w ostatnim (3/2003) numerze *Arcan*. Uważa on, że przy rozpatrywaniu niektórych wydarzeń z końca lat 80. trzeba uwzględnić scenariusz napisany przez SB. A przy badaniu penetracji przez SB całej działalności opozycji w latach 80. – roli w niej dziennikarzy.

Pierwszy minister spraw wewnętrznych wolnej Polski po rozejrzeniu się w swoim resorcie uznał, że 5 procent dziennikarzy współpracowało ze służbami specjalnymi PRL. Dlatego zapewne tak silny był zawsze opór mediów, i to wszelakich, przed lustracją, i potępienie dla polityków, którzy się jej domagali.

W kierunku porozumienia

W efekcie rozpoznania nastrojów wśród części działaczy opozycji a także pojawienia się w hierarchii kościelnej i lewicy laickiej przychylniej atmosfery dla podjęcia dialogu z władzami

PRL władze zaprzestają represji. Dochodzi do amnestii dla uwięzionych jeszcze działaczy opozycji. Opozycja przedstawia się na uzyskanie wpływów w legalnie działających strukturach życia społecznego i gospodarczego. „Prekursorem akcji ugodowej był Adam Michnik – twierdzi Antoni Dudek. – W podobnym kierunku zmierziała w następnych latach publicystyka i wypowiedzi całego szeregu działaczy i doradców «S», w tym m.in. Jana Lityńskiego, Jacka Kuronia, Bronisława Geremka oraz przebywającego w Paryżu Waldemara Kuczyńskiego”. Tę ewolucję taktyki akceptują władze komunistyczne, jednak w innym celu – chciały mianowicie poprzez „wykonanie manewru kooptacji, czyli wciągnięcia do sterowanych przez partię instytucji osób, które mogły być utożsamiane z opozycją” uniknąć konfrontacji.

„Obraz rozbudowanej kontroli operacyjnej nad strukturami opozycji prawie w przededniu «okrągłego stołu» – pisze Henryk Głębocki w *Arcanach* – a przynajmniej w okresie coraz wyraźniej formułowanych ze strony przywódców «S» propozycji ugodowych, daje wiele do myślenia. Tutaj też należy szukać źródeł pojawiających się od połowy lat 80. w analizach SB i memoriałach doradców gen. Jaruzelskiego idei

wciągnięcia do współpracy części konstruktywnej opozycji, której realizacją stał się «okrągły stół». Nie znamy przy tym pełnej skali wykorzystania agentury i metod operacyjnych w trakcie przygotowań «okrągłego stołu»”.

Dodajmy, że nie znamy do końca roli i skali działań agentury po ustanowieniu III RP. A ona przecież działała w ramach grubej kreski i w atmosferze nie tylko wybaczenia, ale nawet akceptacji dla swoich działań przez pewne środowiska opozycyjne. Przypomnijmy, że postawiły one na piedestale głównego dysponenta służb specjalnych przeciw opozycji – Kiszczaka.

Nie wiemy więc, dlaczego ten czy inny polityk, zmieniając nagle poglądy, przechodził z jednej partii do drugiej, rozbijając w efekcie ugrupowania czy dopiero co po kilkudziesięciu latach przerwy konstituujące się partie prawicowe czy socjaldemokratyczne. Czy to były wybujałe ambicje tych polityków, czy też manipulacje nieumarłych wciąż agentur komunistycznych? A jeśli, to z kim pozostają one w „kontakcie operacyjnym”?... Nielatwo to rozpoznać wobec ciągłego sprzeciwu pewnych środowisk wobec poznawania archiwów MSW. ■